

„Racjonalistyczna” wiara w porządek i przewidywalność świata

W niniejszym tekście ukazę jak wiele nierozzerwalnie połączonych ze sobą założeń branych na wiarę muszą poczynić "racjoniści" odnośnie do świata zewnętrznego, przejmując te idee z teologii chrześcijańskiej. Jest to również sytuacja, w której po raz kolejny bardzo dobrze widać to, że "racjoniści" wierzą, że w nic nie wierzą.

„Racjoniści” *wierzą* w racjonalny porządek, poznawalność i przewidywalność świata. Co więcej, wierzą oni również, że ich wiara w racjonalny porządek, poznawalność i przewidywalność świata nie jest wiarą. Zabawne jest to jak wielu elementów wiary nie dostrzegają oni tu w całym swoim rozumowaniu. Nie dostrzegają również błędów logicznych w swoich wnioskowaniach, które wypunktuję niżej.

Dokonajmy pewnego stopniowania etapów, na których odnajdujemy kolejne elementy *wiary* „racjonalistów”. Pierwszym takim etapem jest oczywiście sama wiara w to, że świat zewnętrzny w ogóle istnieje. Nie mamy innego dostępu do świata zewnętrznego jak tylko przez zmysły i pochodzące od nich wrażenia. Tym samym pod znakiem zapytania stoi już nawet samo istnienie świata zewnętrznego ponieważ nie posiadamy *niezależnego* w stosunku do zmysłów i wrażeń weryfikatora. Oznacza to, że chcąc zweryfikować wrażenia pochodzące od zmysłów możemy powołać się tylko na te same wrażenia, co zawsze wpędzi nas w błędne koło. Nie ma żadnego wyjścia z tego dylematu więc jedyne co pozostaje w tym miejscu to po prostu *uwierzyć* w realne istnienie świata zewnętrznego. Muszą w to uwierzyć również „racjoniści”, którzy wierzą także w to, że w to nie wierzą. Ponadto nasze wrażenia to przeżycia a przeżyć nie da się zapisać i zdefiniować, co łatwo sobie uświadomić próbując komuś opisać choćby smak lub zapach czegoś dla niego kompletnie nieznanego. Spróbuj niewidomemu od urodzenia opisać jakiś kolor to dotrze do ciebie o jakiego rodzaju trudnościach tu mówię. Tak więc jakiegokolwiek doznanie lub przeżycie nie może uzasadnić przyjęcia żadnego zdania jako twierdzenia prawdziwego - zdania można uzasadniać jedynie za pomocą innych zdań. Nasze wrażenia nie są światem zewnętrznym i kropka.

Kolejny etap, na którym „racjoniści” muszą zaangażować swoją wiarę, to zagadnienie poznawalności świata. Ten wątek jest ściśle związany z punktem poprzednim. Jeśli bowiem „racjoniści” nie są w stanie zweryfikować nawet tego, że zmysły i rozum mówią im prawdę o świecie, to w tym momencie nie ma najmniejszego sensu zakładanie, że świat zewnętrzny jest w ogóle poznawalny. „Racjoniści” ponownie mogą w to tylko *uwierzyć* i przy okazji znowu wierzą również w to, że w to nie wierzą.

Tak więc mamy już co najmniej dwa założenia odnośnie do świata zewnętrznego, w które „racjoniści” muszą *uwierzyć*. Nie są to jedyne założenia, w które muszą oni uwierzyć, o czym można się bardzo łatwo przekonać biorąc pod uwagę okoliczność, że „racjoniści” muszą uwierzyć również w ideę przewidywalności świata. Nawet gdyby bowiem nie trzeba było uwierzyć w samo istnienie świata zewnętrznego, wraz z założeniem o jego poznawalności, to i tak trzeba byłoby uwierzyć w ideę przewidywalności świata zewnętrznego. Idea ta bowiem w żaden sposób nie wynika ze „świata zewnętrznego”. Do dyspozycji mamy jedynie teraźniejszy strumień wrażeń. Ten strumień wrażeń nie zawiera w sobie jednak żadnej informacji o tym, że „świat zewnętrzny” jest przewidywalny.

W tym momencie z reguły rozpoczyna się błędne logicznie wnioskowanie, które przeprowadzają „racjoniści”. Twierdzą oni mianowicie, że skoro w przeszłości świat był regularny i powtarzalny, to taki sam będzie w przyszłości. Następnie na podstawie tej przesłanki wnioskuje w sposób ogólny, że świat jest przewidywalny. Tymczasem jest to właśnie *błędne logicznie* wnioskowanie indukcyjne. Nie ma absolutnie żadnej gwarancji, że przyszłość będzie taka sama jak przeszłość, nawet wtedy gdy odniesiemy to do znanych nam wszystkim „praw” fizyki. Każda próba wykazania, że przyszłość będzie regularna, skoro taka *była* znana

„Racjonalistyczna” wiara w porządek i przewidywalność świata

nam przeszłość, może skończyć się tylko błędnym kołem w dowodzeniu. Zawsze bowiem posłużymy się argumentem, którego mamy dopiero dowieść. „Skąd wiesz, że przyszłość będzie taka jak przeszłość? Bo jak dotąd przyszłość była taka jak przeszłość”. Istne masło maślane we wnioskowaniu. Po prostu nie da się logicznie poprawnie dowieść indukcji ponieważ zawsze będzie tak, że jedynym „dowodem” jaki znajdziemy na rzecz indukcji będzie tylko ta sama indukcja. A nie można uzasadnić tego samego przez to samo. Nikt tego dylematu nie rozwiązał od czasów Davida Hume'a, który nagłośnił problem indukcji w swoich pismach. Nie rozwiązali tego problemu również „racjoniści”. Stąd jedyne co im pozostaje to *uwierzyć* również w to, że świat jest przewidywalny. Skoro nie da się tego logicznie poprawnie udowodnić, to znów można w to tylko *uwierzyć*. Na nic zda się tu powoływanie także na naukę ponieważ jeśli ona sama dokonuje uogólnień indukcyjnych w jakimś miejscu, to również popada w konflikt z poprawnym logicznie rozumowaniem. Logika jest tu po prostu bezwzględna.

„Racjoniści” czasem twierdzą, że nie muszą wierzyć w realność świata zewnętrznego ponieważ ta realność jest dla nich „oczywista”. Twierdzą też niekiedy, modyfikując nieco swą argumentację w tym miejscu, że nawet jeśli uznamy przeświadczenie o świecie zewnętrznym za wiarę, to jest to „bardziej pewna i oczywista” wiara niż wszystkie inne wiary (w tym teistyczna). Słaby jest to jednak argument. Poczucie „oczywistości” jest bowiem czysto subiektywne i złudne. Dla teisty oczywiste jest choćby istnienie Boga, co samo w sobie nie przekonuje już przecież ateisty. W średniowieczu ludziom wydawało się oczywiste to, że Słońce kręci się wokół Ziemi i było to nawet zgodne ze świadectwem ich zmysłów. Aby obalić „racjonalistyczne” poczucie „oczywistości” wystarczy się zresztą odwołać do zagadnienia snu. Niektóre sny są tak realistyczne i przekonujące, że nie sposób odróżnić ich od jawy. Poczucie realizmu na jawie nie jest więc żadnym argumentem skoro tego samego poczucia realizmu można doświadczać również we śnie. Pisał o tym już Kartezjusz, który słusznie zauważał, że nawet najtęższe umysły nie są w stanie odjąć tej wątpliwości. Nie lepiej ma się sytuacja z postulatem, że wiara w istnienie świata zewnętrznego jest „bardziej pewna” od innych wiar. Stwierdzenie to jest po prostu absurdalne. Wiara to wiara i właśnie dlatego jest wiarą, że z założenia nie może być już czymś „bardziej pewnym” niż cokolwiek. Jeśli coś jest choć trochę bardziej pewne od czegoś innego, to jest już wiedzą, a nie wiarą.

A skąd w ogóle wzięło się przekonanie, że świat jest racjonalny, poznawalny i przewidywalny? Założenie to przeniknęło do współczesnej nauki i myśli z teologii chrześcijańskiej, która nauczała od dawna, że świat jest racjonalny, poznawalny i przewidywalny dzięki Bogu, który nadał mu te cechy. Pisał o tym już święty Paweł (Rz 1,19-21). Współcześni ateści i „racjoniści” przejęli to przekonanie od chrześcijaństwa. Warto o tym pamiętać gdy ateści będą pytać nas co takiego religia wniosła do rozwoju ludzkości.

Tak więc zaledwie ten krótki szkic filozoficzny pokazał jak wiele nierozzerwalnie połączonych ze sobą założeń branych *na wiarę* muszą poczynić „racjoniści” odnośnie do świata zewnętrznego, przejmując te idee z teologii chrześcijańskiej. Jest to również sytuacja, w której po raz kolejny bardzo dobrze widać to, że „racjoniści” wierzą, że w nic nie wierzą.

Jan Lewandowski, wrzesień 2017

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/racjonalistyczna-wiara-w-porzadek-i-przewidywalnosc-swiata.1040.htm>